Nr. 77 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk,
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 4-go lipca 1935 r.

Wreszcie wygadali się

dlaczego zawierali pakt z Polską

Nigdy nie wierzyliśmy Niemcom. Nigdy nie ufaliśmy im, mimo, że z Polską zawarli pakt o nieagresji. Przeciwnie, zawsze i niewzruszenie twierdziliśmy, że **pakt o nieagresji nie jest niczem innem, jak wyzyskaniem czasu do przygotowania generalnej rozgrywki z Polską.** To przygotowanie się Niemiec widzimy przecież na każdym kroku ich polityki zagranicznej. **Przez zawarcie paktu z Polską Niemcy dążyły do zniszczenia przymierza polsko - francuskiego.** Nie zupełnie im się to co prawda udało, jednakże stosunki polsko-francuskie były przez pewien czas więcej jak oziębłe.

Świeża obecnie jest sprawa zawarcia umowy morskiej z Wielką Brytanją. Idzie tu o skłócenie trzech mocarstw: Anglji, Francji i Włoszech, a przeto zdobycie możności zupełnej swobody zbrojenia się. **Po osiągnięciu celu na Zachodzie, Niemcy rozprawią się w sposób swoisty ze Wschodem.**

Zapowiedzią tej rozprawy jest oczywiście dzisiejsze położenie polityczne Gdańska. Zapowiedzią i wykazaniem, dlaczego Niemcy zawierali z Polską pakt o nieagresji.

Z przemówień, wygłoszonych na środowem posiedzeniu sejmu gdańskiego, bardzo wyraźnie wynika, co nasi „przyjaciele" Niemcy noszą w zanadrzu.

Poseł hitlerowski Beila powiedział m. in.:

„Każdy Niemiec musi się stać narodowym socjalistą, gdy obserwuje twórcze rezultaty czynu Hitlera, gdy **widzi, jak podnoszący się naród niemiecki łamie kolejno wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego.**

Ostateczne rozstrzygnięcie kwestji gdańskiej nie padnie w Gdańsku, lecz przyjdzie z zewnątrz (?!). Obowiązkiem Gdańska jest przetrzymać z tą pewnością w sercu, że **rozstrzygnięcie będzie pozytywne i ostateczne.** Narodowi socjaliści nie pozwolą zachwiać tej wiary, że **przyjdzie dzień,** w którym **nietylko zdanie „Gdańsk jest niemiecki" będzie słusznem,** ale w którem **Gdańsk z powrotem wróci do Niemiec".**

Słowa te są aż nadto wyraźne, aby nie można zrozumieć, że **polsko-niemiecki pakt o nieagresji ma uśpić czujność Polski po to, aby Niemcy mogły swobodnie łamać kolejno wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego.**

Wywody posła Beila uzupełnił bardzo dobitnie sam prezydent p. Greiser, oświadczając:

„Polityka porozumienia z Polską nie przyniosła Gdańskowi żadnych ujemnych rezultatów, lecz jedynie rzeczowe i dodatnie.

Gdańsk nie prowadzi jej zresztą w swoim własnym interesie, lecz w interesie całego narodu niemieckiego.

Dzięki swej polityce w stosunku do Polski udało się Hitlerowi rozsadzić koło nieprzyjaciół niemieckich, jakimi Rzesza była otoczona i uzyskać dostęp do wielkich mocarstw zachodnich. Gdańskowi nie wolno sabotować tej polityki, powinien on nawet wśród najcięższych ofiar nadal kroczyć swą drogą krzyżową, **aż przyjdzie dzień, w którym Niemcy będą mogły wziąć rozstrzygnięcie sprawy Gdańska** w swoje ręce".

I tutaj mamy potwierdzenie naszych przewidywań, że Berlin zawsze będzie chciał posługiwać się Gdańskiem, jako pionkiem na szachownicy polityki swej zagranicznej, aby w danym razie w dogodnej dla siebie chwili móc **wywołać awanturę, której punktem wyjścia byłby Gdańsk.**

Hasło „Zurück zum Reich" jest tylko pokrywką zamiarów hitlerowskich Niemiec wobec Polski. Gdańskowi powrót do Rzeszy nic przecież nie pomoże. Z chwilą tą bowiem Gdańsk przestałby być polskim portem, a stałby się jedynie miastem prowincjonalnem o bezużytecznym porcie. Zamrze wówczas w Gdańsku wszelaki handel, co oczywiście Gdańszczanom nie wyjdzie na dobre.

Atoli przez usta Beilego i Greisera Niemcy wygadali się, do czego im jest potrzebny pakt polsko-niemiecki. Innemi słowy potwierdzili nam, że głównym celem ich jest: **przez powrót Gdańska do Rzeszy do rewizji granic wschodnich!**

Kj.

Przed wyborami

Czy będą zmiany w rządzie?

W Min. Spraw Wewnętrznych od pewnego czasu toczą się narady, tyczące się sytuacji, wytworzonej przez uchwalenie nowej ustawy wyborczej i mających się odbyć wyborów.

Między innemi dotyczą one organizacyj ukraińskich. Organizacja na Wołyniu, której przewodził dotychczas z ramienia BB. poseł Pewny, ma być podobno zlikwidowana, a na jej miejscu ma powstać nowa grupa pod przewodnictwem inż. Tymoszenki. Przedstawiciele tej grupy, o ileby weszli do Sejmu, przyłączyliby do siebie prawdopodobnie również reprezentantów z Małopolski Wschodniej.

Na terenie Małopolski Wschodniej mają podobno zajść zmiany. Mianowicie w stronnictwie Undo istnieje podobno dążenie do wybrania nowego prezesa podczas urlopu dotychczasowego prezesa — pos. Lewickiego, co oczywiście byłoby votum nieufności dla jego polityki.

O ile te wszystkie zamierzenia doczekają się realizacji, niewiadomo, będzie to zależało w dużej mierze od tego, czy w rządzie zajdą zmiany, o których teraz się mówi, że zejdą się w dniu 15 lipca razem z rozpisaniem wyborów. Najważniejszą z tych zmian ma być zajęcie przez płk. Prystora jednego z najwpływowszych stanowisk w rządzie.



ZABURZENIA ROBOTNICZE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
Podczas strajku w mieście Omaha doszło do poważnych rozruchów, w czasie których strajkujący zatrzymywali framwaje, oblewali je benzyną i podpalali.

„Nadszedł właściwy czas"

Opanować rady miejskie i osiąść na roli — oto najbliższe żadania żydowskie

Stupnicki poucza Żydów („Moment" Nr. 132), że należy iść w dwóch kierunkach: 1) opanowywania rad miejskich i 2) kolonizacji na roli:

„— Oto dwa przykazania, na które wrogowie kładą nacisk i nie ustają w budzeniu czujności swego społeczeństwa. Z tego wniosek, że winna byćześrodkowana nasza uwaga".

Żydzi nie powinni dopuścić, aby w miastach w Polsce, opanowanych przez żydostwo, w kierowniczych organach była niedostateczna ilość przedstawicieli żydowskich. Ale ważniejszym punktem jest sprawa osadnictwa żydowskiego na roli. Rolników doprowadzono do ruiny i ziemie można wykupić prawie za darmo:

„— Praca na roli jest wyjściem z sytuacji opłakanej. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że ziemia obecnie jest tania, że od całych pokoleń nie było takiej taniości ziemi, jak obecnie, to okaże się, że obecnie nadszedł właściwy czas, aby osiedlić Żydów na roli i to właśnie w Polsce".

Żydów trudno jest, przyznaje autor przekształcić na włościan, ale jeżeli Żyd zajmuje się roznoszeniem po letniskach przywożonego przez siebie z Warszawy pieczywa, to może zająć się również sprzedażą wyprodukowanych przez niego produktów rolnych

Ziemia czeka na... Żydów:

„— Oni (narodowcy, przyp.) krzyczą, bo wiedzą i widzą, że ziemia czeka na Żydów. Ziemi tutaj jest dosyć i można ją nabywać za bezcen. Żydzi winni zastanowić się nad tem. Winni tylko zorganizować, a rąk i ludzi, gotowych do wszystkiego, do najcięższej pracy, aby zarobić na chleb, u nas nie zabraknie".

Stoimy więc w obliczu nowej **próby utrwalenia żydostwa w Polsce.**

Lud polski nie zasiądzie do fałszywej gry

Przemówienie posła Tomasza Czernickiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 czerwca 1935 r.

P. minister Car mówił o dwóch światach: o jednym świecie, który gaśnie, który odchodzi i o nowym świecie, który przychodzi Rzeczywiście jesteśmy na przełomie zjawiska dwóch światów: dawniej był świat, w którym panowało prawo, panowała sprawiedliwość społeczna, panowało poszanowanie jednostki **Dzisiaj przychodzi nowy świat, świat bezprawia, świat samowoli i władzy, świat poniewierania jednostki** I te dwa światy z sobą walczą. I te dwa światy z sobą nie mają żadnego pomostu, bo ci, dla których majestat prawa, ci dla których szczęście jednostki jest celem wysiłków, **nie pogodzą się nigdy z tymi, dla których bezprawie, samowola władzy jest ich ideałem.**

P. minister Car mówi, że chodzi obozowi rządowemu o mocniejsze, autorytatywne państwo. **Państwo, które opiera się na przemocy, państwo, które opiera się na bezprawiu nie jest silne.** My to rozumiemy i dlatego chcąc, aby państwo nasze było silne, chcemy go od tego bezprawia ochronić. Jeżeli chodzi o mandaty, to zdaje się mi, że **zarzut p. ministra Cara, że jakoby opozycji chodzi o mandaty jest zupełnie bezzasadny i niesłuszny,** bo ci wszyscy, którym chodziło o mandaty, już poszli do B. B. i cała ustawa wyborcza ma na celu, żeby przynajmniej niektórym posłom z B. B. te mandaty zabezpieczyła a nie przedstawicielom szerokich mas społecznych.

Kto będzie reprezentował naród?

Wysoki Sejmie! Co do ustawy wyborczej, to dwa momenty, dwa dążenia są wyrażone, jako motyw tej ustawy. Mianowicie: pierwsze dążenie we wniosku jest w ten sposób sformułowane: „Dążąc do oparcia Izby poselskiej na zasadzie reprezentacji ogółu obywateli bez pośrednictwa partyj politycznych". Jakże to się przedstawia w rzeczywistości reprezentacja ogółu obywateli? Dotychczas było 444 posłów. Czy to w ten sposób Sejm zbliża się do ogółu obywateli, czy też ten Sejm usuwa się od ogółu obywateli? Jeśli mamy 264 powiaty w państwie, a w tem 23 powiaty miejskie, to nawet niema jednego przedstawiciela dla powiatu w państwie dlatego, że powinno być znacznie więcej niż 208 posłów. Mamy 602 miasta, mamy 3143 gminy i tych wszystkich obywateli będą reprezentować 208 kiwunów starościńskich czy wojewódzkich. Nie sądzę, żeby o to chodziło twórcom tej ustawy wyborczej, żeby Izbę poselską oprzeć na reprezentacji ogółu.

Jeśli weźmiemy statystykę ludności, to jeden z okręgów, mianowicie okręg Biłgoraj, Tomaszów, Zamość, według nowej ustawy ma mieć 2 przedstawicieli, dotychczas miał 5 posłów. Razem Biłgoraj, Tomaszów i Zamość mają 388 tysięcy mieszkańców. Poprzednio jeden poseł reprezentował 77 tys. mieszkańców, obecnie jeden poseł będzie reprezentował 194 tysięcy mieszkańców. Czy to jest też zbliżenie parlamentu do ogółu, czy też to jest dążenie, aby reprezentacja oparła się na ogóle obywateli?

Proszę Panów, również druga przesłanka, która mówi, że autorzy projektu dążyli „do bliższego związania Sejmu ze społeczeństwem przez zastąpienie systemu głosowania na listy systemem głosowania na osoby" jest obłudna Ileż obłudy jest w tem dążeniu! Głosowanie na osoby? Ani jednej osoby obywatel nie może wybrać takiej, jaką chce, tylko takie osoby, jakie będą narzucone To jest obłuda, to jest pozbawienie obywatela prawa wyboru, to jest robienie wyborów w ten sposób, że wybierający nie będzie miał nic do mówienia.

Ja rozumiem, że przy wyborach do parlamentu właściwym twórcom tej ustawy nie chodzi o parlament. Parlament w Konstytucji sanacyjnej został dostatecznie poniżony, został pozbawiony swej samodzielności i niezależności.

Chodzi o dalszą grę.

Kiedy były wybory do samorządów, to miało się na myśli nie samorząd, tylko wybory do parlamentu. Dlatego dopuszczono się tego morza **oszustw** i **nadużyć,** aby przeforsować ludzi potrzebnych nie dla samorządu, ale ludzi, którzy będą potrzebni do wybrania kandydatów do parlamentu. I obecnie jeśli będą wybory do Sejmu, oni będą mieli na celu nie wybór najlepszych obywateli do parlamentu, a wybór tych ludzi, którzy w przyszłości wybiorą najgodniejszych elektorów.

Gra idzie dalej. Chodzi o to, żeby wybrać takich elektorów, którzy będą posłuszni, którzy pójdą po linji wybrania tego czynnika nadrzędnego, tego naszego mocarza, przyszłego jedynowładcy, który otrzymał tak olbrzymią władzę według zasad nowej Konstytucji. I dlatego przy wyborach do parlamentu ta gra idzie dalej. **Chodzi o to, żeby się zabezpieczyć, aby do parlamentu przeszli swoi ludzie, żeby napewno wybrać tych najgodniejszych elektorów.**

Krętemi drogami.

A w jaki sposób tworzy się te wszystkie prawa zasadnicze? W sposób zaskakiwania, drogami okólnemi, zamiast dróg prostych i właściwych. Konstytucja została uchwalona nie tutaj w Sejmie. Konstytucja kwietniowa została uchwalona 16 kwietnia 1934 r. na zjeździe legjonistów. Tutaj przyszła w postaci najpierw tez p. Cara, a później Sejm, ani też Komisja Konstytucyjna nie wniosły żadnej poprawki. Poprawki były zrobione poza Sejmem i poza Komisją Konstytucyjną. Tam w Komisji Konstytucyjnej senackiej hrabia Roztworowski (jeśli weźmiemy pod uwagę, że Senat według starej i nowej Konstytucji niema prawa inicjatywy), tam w Komisji senackiej przerobiono tezy p. Cara na konstytucję sanacyjną, która obecnie obowiązuje. W ten sam sposób postępuje się i z ustawą wyborczą. Ustawa wyborcza nie była stworzona w Komisji Konstytucyjnej. Ustawa wyborcza została zainicjowana, została stworzona i została spreparowana w tajemnicy klubu B B. Stamtąd wyszła ustawa w całości, taka, jaką już mamy. I powołany do tego organ w sensie państwowej Komisji Regulaminowej nie wprowadził żadnych istotnich poprawek. I jestem przekonany, że i w Sejmie żadne istotne i uzasadnione poprawki nie przejdą. Jeśli weźmiemy pod uwagę analogję co do Konstytucji, to może znowu w Senacie jakieś poprawki będą miały miejsce, jeśli postępowanie będzie takie, jak przy Konstytucji. Jeśli zaś ustawa wyborcza przejdzie taka, jaka jest obecnie, to oczywiście będzie ona płodem tylko jednego obozu, to **ustawy takiej naród polski nigdy nie uzna za prawną.**

Godni i niegodni.

I taka ustawa nie będzie mogła normować stosunków w naszym kraju. Przecież ustawa ta ostatecznie przekreśla piękną zasadę naszego państwa, która była wyrażona w 10 i 6-tym art. Konstytucji marcowej. „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa". Ta piękna zasada, zasada sprawiedliwości, zasada równości obywatelskiej najpierw została przekreślona w konstytucji sanacyjnej w art. 7-mym, gdzie się podzieliło obywateli na zasłużonych dla dobra powszechnego i na niezasłużonych. Została przekreślona w art. 17 konstytucji sanacyjnej, gdzie podzielono obywateli na najgodniejszych, no a przez przeciwstawienie można sądzić na godnych i niegodnych. Podzielono obywateli w art. 33 na posiadających przymioty moralne i umysłowe i nie posiadających tychże. Podzieliła ta konstytucja w art. 47 obywateli na kategorje osób, którym służy prawo wybierania i wybieralności do Senatu i na kategorje osób, którym to prawo służyć nie będzie.

Ostatecznie ustawa wyborcza do Sejmu przekreśla zupełnie równość obywateli wobec prawa w naszem Państwie, gdyż uprawnia specjalnie członków zgromadzenia okręgowego do prawa wybierania, pozbawiając wszystkich obywateli tego prawa wybierania, bo głosowanie to nie jest wybieranie. Głosowanie jest tylko cząstką aktu wyborczego, a wybierać będą tylko członkowie zgromadzenia okręgowego.

Ta ustawa wyborcza jest zupełnie niezgodna z Konstytucją.

Przecież w pierwszym artykule Konstytucji obecnie obowiązującej mówi się, że państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Tymczasem tu się robi ustawę w ten sposób, **że państwo będzie przywilejem i dobrem dla tych, którzy rządzą, a ciężarem nie do wytrzymania dla tych, którzy są rządzeni. Będą wybory bez wyborców.** Wyborcy, którzy to prawo dotychczas mieli, są prawa wybierania pozbawieni zupełnie. Zamiast nadużyć, które były stosowane przy wyborach ostatnich, robi się **jedno generalne wielkie nadużycie i jedną wielką fikcję, gdyż wyborów właściwie nie będzie, a będzie tylko głosowanie. To jest fałszywa gra i lud polski do tej fałszywej gry prawdopodobnie nie zasiądzie.** (Oklaski na ławach chłopskich).

Oświadczenie

prezesa Maksymiljana Malinowskiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 czerwca 1935

W imieniu Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego oświadczam:

Głosować będziemy przeciwko ustawie o ordynacji wyborczej, ponieważ:

1) **Jest ona sprzeczna z obowiązującą obecnie Konstytucją;**

2) **odbiera masom ludowym prawo powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania;**

3) **w najgłębszem naszem rozumieniu jest szkodliwą dla przyszłości Państwa, gdyż odsuwa masy ludowe od wpływu na bieg spraw państwowych.**

Stwierdzamy wobec Polski i ludu, że usiłowaliśmy z dobrą wolą na Komisji sejmowej i w pełnym Sejmie przez zgłoszenie licznych poprawek polepszyć ustawę.

B. B. W. R. odrzucił jednakże wszystkie nasze poprawki, to też musi wziąć odpowiedzialność za to, że masy chłopskie, które pod naszem przewodnictwem i pod naszym wpływem widziały dotychczas możność rozstrzygnięcia swoich najżywotniejszych spraw na terenie sejmowym — obecnie mogą utracić wiarę w kartkę wyborczą i przejść do porządku nad wyborami, które nie mogą im dać własnego przedstawicielstwa.

Tylko Kobieta miała odwagę

Kancelarja sejmowa dokonała zestawienia wyników głosowania imiennego nad projektem B. B. ordynacji wyborczej do Sejmu w drugiem czytaniu.

Wyniki te są interesujący z tego względu, że posłowie z B. B. w rozmowach prywatnych nie ukrywali swych daleko idących zastrzeżeń wobec ordynacji sejmowej, członkowie zaś t. zw. grupy robotniczej dali im oficjalny wyraz w memorjale Z.Z.Z. złożonym dygnitarzom rządowym, następnie zaś utrzymywali, że poprawka pos. Madejskiego nie uczyniła zadość ich życzeniom.

Otóż okazuje się, że jedyną, która zdobyła się na odwagę wytrwania przy tem stanowisku i dania mu wyrazu przy głosowaniu była posłanka Zofja Moraczewska. Oddała ona swój głos przeciw ustawie. Z grupy Z.Z.Z. głosowali natomiast za ordynacją posłowie Malinowski i Tomaszkiewicz; pos. Pączek w głosowaniu nie wziął udziału.

389.805 bezrobotnych

wedle oficjalnej rejestracji

Zestawienia, podane przez biura pośrednictwa pracy przy Funduszu Bezrobocia wykazują, że ogólna liczba bezrobotnych wynosi 389.805 osób. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się wobec tego do dn. 2 bm. o 7340 osób.

Rokowania polsko-gdańskie

w sprawie zarządzeń dewizowych zostały zerwane

Dowiadujemy się, że rokowania pomiędzy Polską a Gdańskiem zostały zerwane. Sytuacja się zaostrzyła, a różnice zdań idą daleko. Gdańsk domaga się, aby Polska udzieliła mu wydatnej pożyczki oraz obiecuje, że w niedługim czasie załatwi sprawę wierzytelności polskich w Gdańsku.

Polska ze swej strony żąda wypłacenia wszystkich wierzytelności w jaknajszybszem tempie. W ograniczeniach dewizowych widzi naruszenie konwencji polsko-gdańskiej i uważa, że będzie musiała zastanowić się nad sprawą dalszego rozszerzenia portu gdyńskiego, a wyrzeczenia się usług portu Dolnego Miasta, które okazało się nielojalne.

Sfery kierownicze w Gdańsku utrzymują, że Polska żąda unji walutowej, co pociągnęłoby za sobą przejęcie Banku Gdańskiego oraz kontrolę nad gospodarką w Gdańsku, co uważają za podkopanie niezależności Wolnego Miasta.

Niemiecka prasa gdańska, omawiając wiadomość o zerwaniu rokowań polsko-gdańskich, podana przez „Gazetę Gdańską", donosi, że strona gdańska w rokowaniach tych wyraziła gotowość iść w sprawach dewizowych na rękę polskim firmom w granicach możliwości. Opierając się rzekomo na oficjalnych informacjach, podkreśla, że rokowania nie zostały zerwane, lecz chwilowo tylko przerwane, by pełnomocnicy strony polskiej mogli zorjentować Rząd o sytuacji, poczem po otrzymaniu instrukcyj powrócą dla dalszego prowadzenia rozmów.

Z podkreślenia niemal na każdym kroku przyjaznego ustosunkowania się do interesów firm polskich wynika, że władze gdańskie starają się uspokoić kupiectwo, które — jak się okazuje — masowo zamierza przenosić swoje interesy do Polski.

Oczywiście uspokojenie to jest gołosłowne, bo w samej rzeczy nawet stosowanie pewnych ulg czy ułatwień w istniejącym w Gdańsku układzie stosunków nie poprawi interesów handlowych w takiej mierze, jakby się one mogły rozwijać w Polsce, czy w Gdańsku, gdyby Gdańsk nie spowodował był zarządzeń dewizowych.

Zresztą w krótkim okresie czasu wiele niespodzianek spotkało kupiectwo gdańskie, wobec czego dalszych niespodzianek woli ono unikać przez przeniesienie się na teren Polski, gdzie ma wszelkie warunki do wzmożenia swych obrotów handlowych.

Dla Francji i pokoju

Mocne przemówienie premjera Lavala

W Paryżu odbył się zjazd syndykatu prasy prowincjonalnej. Na przyjęciu premjer Laval wygłosił dłuższe przemówienie, w którem nawiązał do obecnej sytuacji finansowej i politycznej Francji.

„Rząd musi znaleźć sposób zmniejszenia wydatków państwowych o 11 miljardów — mówił premjer. — Tylko tą drogą da się zrównoważyć budżet. W tym celu trzeba będzie dokonać nietylko konwersji wydatków, ale również zwiększyć wpływy państwowe drogą ożywienia życia gospodarczego.

W tej pracy nie powstrzymają premjera żadne przeszkody. Ma on odwagę uczynić wszystko, dla zapewnienia krajowi ocalenia, przyczem nie zamierza nadużywać udzielonych mu przez parlament pełnomocnictw. Autorytet Francji zagranicą zaniknąłby zupełnie, gdyby przestała być silna i zdrową. Kraj musi więc wykazać tę siłę i zdrowie. Premjer liczy na poparcie całego narodu i zapowiada, że bronić będzie autorytetu kraju nazewnątrz i wewnątrz."

Francję nawiedziła choroba zwątpienia w dotychczasowy system demokratyczny. Tymczasem system ten wytrzymał próbę lat. Premjer zapowiada, że go umocni, mając w tym względzie wielkie ambicje. Kryzys ekonomiczny ogarnął wszystkie kraje, zbytnio rozbudowane barjery celne i polityka egoistyczna nie mogą istnieć wiecznie. Państwa, trzymające się zasady autarchji, są w stanie wojny ekonomicznej, która często prowadzi do wojny wogóle. Trzeba więc znaleźć sposób uzgodnienia interesów i aspiracyj poszczególnych narodów.

„Zarzucają mi — mówił dalej Laval — podpisanie umowy z Sowietami. Nie jestem rusofilem, ani italofilem, czy anglofilem, ale jako Francuz i pacyfista, żywię sympatję do wszystkich narodów, które razem z nami pragną pracować nad organizacją pokoju. To też nie odmówię zawarcia układu z żadnym narodem. Gdyby stała się możliwa umowa z Niemcami, nie zawaham się jej podpisać. Ale na realizację takiej umowy trzeba nietylko dwóch, lecz wielu stron.

„Bronić będę mego kraju tak, jak tego życie wymaga. Od pięciu lub sześciu ludzi zależą losy pokoju światowego. Przypadło mi w udziale znaleźć się wśród tych osób, to też pracować będę dla Francji i pokoju!"

Pochód niemczyzny w Poznańskiem

„Kurjer Poznański", przedstawia niepokojący wzrost niemieckiego stanu posiadania na roli w województwie poznańskiem, a zwłaszcza w pasie nadgranicznym. W r. 1914 na ogólną ilość 2.652.800 ha wszelkich gatunków gruntu, mieszczących się w granicach dzisiejszego województwa poznańskiego, własność niemiecka wynosiła 940.852 ha, czyli ponad jedną trzecią.

W r. 1926 własność niemiecka wynosiła już tylko 667.257 ha, czyli nieco ponad jedną czwartą województwa (25,1 proc.). Niemcy stracili przeto (jak to określa H. Rauschning) a w rzeczywistości społeczeństwo polskie odzyskało 273.595 ha.

Ten zysk najsilniej zaznaczył się w powiatach: krotoszyńskim, grodziskim, leszczyńskim, poznańskim itd.

Niestety jednak, po tym — niedostatecznym zresztą — zysku, zaczynamy znów tracić ziemię, bo w roku 1934 w niemieckich rękach widzimy 662.626 hektarów, czyli 25,9 proc. Straciliśmy więc 15.369 ha.

Strata ziemi polskiej od roku 1926 daje się zauważyć w następujących powiatach pogranicznych: w chodzieskim 5.958 ha, w międzygrodzkim 1.277, w nowotomyskim (wraz z włączonym doń grodziskim) 10.546, w wolsztyńskim 1.402 i w kępińskim wraz z ostrowskim (dawniej: kępiński, ostrzeszowski, odolanowski i ostrowski) 6.793.

Razem przeto w wymienionych 6 powiatach pogranicznych (według obecnego rozgraniczenia) stan posiadania niemieckiego na roli wzrósł aż o 25.976 ha.

Jeśli uprzytomnimy sobie, jak silnym i niebezpiecznym orężem w ręku Niemców jest każda posiadłość, a zwłaszcza rolna, i czem ona stać się może w razie konfliktu zbrojnego, trudno nam zastanowić się głębiej nad tem zwiększeniem obszaru niemieckiego i to właśnie przeważnie w powiatach nadgranicznych.

Notowania giełdowe ziemiopłodów.

z dnia 1-go lipca 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	16,00—17,00	14,75—15,00	12.75—18.75	15,00—15,25
Żyto	11,75—12,00	12,00—12,25	14,25—15,10	12,00—12,25
Jęczmień	14,75—16,25	14,00—15,50	17,50—18,50	14,00—15,50
Jęczmień brow.	17.00—17.50	19,50—20,00	17,50 19,00	18,50—19,00
Owies	15,50—16,75	14,25—14,75	17,00—17,50	14,50—15,00
Mąka pszen. 65%	22,00—24,00	22,75—23,25	27,50—28,00	24,50—25,50
Mąka żytnia 65%	20,00—21 00	18,25—19,25	23,00—23,50	20,25—21,75
Otręby pszenne	10,75—11,25	9,00— 9,50	8,50— 9,00	10,00—10,75
Otręby żytnie	9,00— 9,50	9,00— 9 50	8,50— 9,00	9,50—10,25
Rzepak	38,00—39,00	37,00—39,00	33,00—34,00	40,00—42,00
Groch polny	23,00—30,00	26,00—32,00	23,00 25,00	21,00—30,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,25—13,50	14,00 15,00	13,25—13,75
Kuchy lniane	17,75—18,25	18,06—18,25	20,00 20,50	18,50—19,00
Ziemniaki jad.	4,00 4,50	3,50— 4,00	4.50 5.00	3,25— 4,00
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	6,25— 6,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,25— 8,25	—,— —,—	8,00— 9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,46; Praga 31.50; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,54

Wartość dolara.: 5.29. — **Wartość gramu złota:** 5,92

VAL GIELGUD. (39

Skarb Carów

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Pan Bóg wie — odparł Krylenko, sięgając po butelkę z szampanem.

— Durniu! Nie pamiętałeś nawet o takiem elementarnem zabezpieczeniu? Tito, idź się dowiedzieć.

Badoglio rzucił nóż i widelec i wyszedł zły, jak wszyscy djabli.

Karolina usłyszała stuk zamykających się drzwi. Właśnie siadała na krześle obok szpary podsłuchowej. Uchyliła ostrożnie drzwi. Cisza. Serce w niej zamarło. Czyżby spiskowcy wynieśli się gdzie indziej? Ale brzęknęły szklanki i uspokoiła się.

— Anglik pojechał do Warszawy — rzekł nagle Krylenko. — Macie papierosy? Dziękuję. Ma z sobą dziewczynę — zarechotał pogardliwie. Jednocześnie dał się słyszeć trzask zapalanej zapałki. — Amerykaneczka — z tych, którym się zdaje, że życie to film i bawią się w romanse- i pseudoszpiegostwo.

Znów rozległo się stuknięcie zamykanych drzwi.

— Jesteśmy bezpieczni — rzekł Badoglio. — W sąsiednim pokoju stoi ładna dziewczyna. Później postaram się z nią poznać, chociaż te Amerykanki są takie zimnokrwiste..

— Więc to Amerykanka?

Czyjeś krzesło szurnęło gwałtownie i przewróciło się na podłogę.

— Si.

Zapadła głęboka cisza. Krylenko zaklął chrapliwie i znów zrobiło się cicho jak makiem siał. Karolina siedziała nieruchomo, czując, że wszystka krew ucieka jej do serca. W pierwszej chwili chciała uciec. Ale przypomniała sobie, że już było bardzo późno i że korytarze i schody musiały być puste. Sięgnęła ręką do dzwonka elektrycznego. Nie. Nie miała prawa narażać Bogu ducha winnej pokojówki na walkę z trzema drabami, którzy nie cofnęliby się prawdopodobnie przed niczem. Wstała i rozejrzała się po pokoju trochę błędnym wzrokiem. Wpadła w pułapkę. Ogarnął ją wielki strach. Było to wrażenie w wysokim stopniu nieprzyjemne.

Zamknęła drzwi do sąsiada na klucz i zasówkę. Pod nr. 36-tym panowała głęboka cisza, groźniejsza niż głośne groźby. Nagle przypomniała sobie telefon, rzuciła się wpoprzek na łóżko i podniosła słuchawkę. Zdecydowała się obiecać za pośrednictwem pokojówki łapówkę telefonistce hotelowej, zaznaczając niewyraźnie że musi się rozmówić przez telefon z drugim amantem. Wyraziła się w taki sposób, że posądzono ją o jeszcze większy skandal niż za pierwszym razem. Jeżeli nie dokonała niczego konkretnego, to opinję popsuła sobie gruntownie.

Połączono ją z ambasadą zdumiewająco szybko. Ale ledwie zaczęła swoje opowiadanie, rozległ się trzask i brzęk i na dywan posypały się odłamki szkła. Przez dziurę w szybie drzwi balkonowych wsunęła się ogromna ręka w rękawicy, odsunęła antabę i znikła. Drzwi otworzyły się i wszedł Anzarakhi. Bez słowa protestu Karolina pozwoliła wyjąć sobie ze zdrętwiałych palców słuchawkę. Anzarakhi wyciągnął z za pasa pod kurtką ciężki nóż, przeciął nim w dwóch miejscach drut telefoniczny, schował nóż i skierował się ku drzwiom numeru Krylenki.

— Niech pani się nie rusza. I tak już pani ma za swoje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zbliżenie słowiańskie

Przemówienie J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda do Katolików Czechosłowacji

J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond w drodze do Lublany, gdzie będzie przewodniczył jugosłowiańskiemu Kongresowi Eucharystycznemu jako legat papieski, zatrzymał się w Pradze i w związku z rozpoczynającym się tu wielkim Zjazdem Katolickim wygłosił o godz. 11 m. 5 przez radjo po polsku i po czesku poniższe przemówienie:

Katolicy Republiki Czechosłowackiej! Mógłbym to swoje do was przemówienie tem uzasadnić, że przychodzę do prastarej, jak ten wasz święty Wit praski, bazyliki gnieźnieńskiej, w której, jako pierwszy na tronie Metropolitów polskich, zasiadł wasz ziomek błogosławiony Radzym. Mógłbym na to powołać, że tam w tej archikatedrze Prymasów Polski leżą szczątki Dąbrówki, czeskiej księżniczki a matki pierwszego koronowanego króla polskiego Bolesława Chrobrego. Mógłbym i to przytoczyć, że reprezentuję owo Gniezno, które w przejeździe na misję pruskie odwiedził nasz i wasz święty Wojciech i gdzie jego szczątki męczeńskie czcił cesarz Otto. Ale poza tym tytułem dawnych naszych stosunków kościelnych pragnę stanąć przed wami, przed ruchliwymi katolikami wolnej Republiki czechosłowackiej, jako Prymas odrodzonej Polski katolickiej, **jako kardynał słowiański, jako zwolennik duchowego zbliżenia słowiańskiego i jako fanatyczny apostoł religijnej solidarności i współpracy wszystkich północnych, południowych i wschodnich katolików słowian.**

Biorę żywy udział w radości, którą w te gody katolickie w swej wspaniałej stolicy przeżywać będziecie. Niezmiernie żałuję, że nie mogę być świadkiem całego święta i że bezpośrednio nie będę mógł wchłaniać wymownych akcentów waszej wiary, waszych apostolskich czynów i waszych katolickich zamierzeń. Ale i ta okoliczność sprawia mi wielką przykrość, że osobiście nie będę mógł przewodniczyć sekcji, którą na tym wielkim Kongresie organizują moi rodacy, Polacy, obywatele tej Republiki. W imię wielkiej katolickiej macierzy polskiej, jako duchowny opiekun Polaków zagranicznych, zasyłam im z tego miejsca najczulsze pozdrowienia. Katolicy Republiki Czechosłowackiej! Z Lublany, gdzie od jutra przewodniczyć będę wspaniałym hołdom, oddawanym w duchu głębokiej religijności przez południowych braci Słowian Chrystusowi eucharystycznemu, łączyć się będę w myśli z entuzjazmem waszych dusz i będę się wsłuchiwał w wybuchy waszej katolickiej dumy i inicjatywy. **Postanawiajcie rzeczy wielkie i śmiałe! Niech przez** piękne ziemie Republiki **waszej, niech** poprzez całą Słowiańszczyznę **popłyną** oddźwięki waszego **Kongresu niby mocarne** wołanie o budowanie **nowych czasów i przeznaczeń słowiańskich na Chrystusie.** Gdy wokoło nas **wypieranie** się Ewangelji stało się **złowieszczym** znakiem czasu, wróżąc **upadek** narodom, rozstrój **ludzkości, a** światu burzę zniszczenia, **niech ten** wasz Kongres i nam **Słowianom i** wszystkim ludom raz **jeszcze przypomni, że** „niemasz w innym **zbawienia,** jeno w jednym. historycznym, **boskim** Zbawicielu wszystkich **czasów** i **wszystkich ras.** Dziejowemu kongresowi waszemu niech ten Chrystus błogosławi i Marja Wspomożycielka Wiernych!

B. premjer Kozłowski
kandydatem na posła

W kołach parlamentarnych twierdzą, że sanacja ustaliła już w niektórych okręgach kandydatury przyszłych posłów.

I tak np. we Lwowie mają kandydować: b. premjer Leon Kozłowski, zasiadający obecnie w B. B. posłowie Byrka i Domaszewicz, oraz jeden — naturalnie! — żyd.

Na Kaszubach już zapowiadają bojkot
sanacyjnego kandydata na posła

Przed kilku dniami donosiliśmy, że w kołach sanacyjnych na Pomorzu zamierza się wysunąć jako przedstawiciela ludności kaszubskiej w Sejmie obecnego posła sanacyjnego Tebinkę.

„Gazeta Kaszubska" wobec takich zamiarów poświęca kandydaturze tego posła artykuł wstępny, przypominając przedewszystkiem, że p. Tebinka „wsławił" się ostatnio i „ukoronował swoją działalność poselską" oszczerczą kampanją przeciw duchowieństwu pomorskiemu.

Przypominając, że Tebinka wszedł z listy państwowej, bo wyborcy nie byliby go wybrali, tak pisze dalej „Gazeta Kaszubska".

„Być może, że sprawy sobie nie zdawał z tego, jak wielką krzywdę i zniewagę wyrządził naszym kapłanom — nie starał się poznać zasług tych „antypaństwowych" księży i dlatego nie zrozumiał, że **gdyby tych księży nie było, to z pewnością nie zamieszkiwałby dziś w powiecie morskim.** Zdaje się, że świadomie trwa nadal w tem **nieuctwie historycznem i zacietrzewieniu do kleru katolickiego,** albo też naprawdę nie znalazł czasu na poznanie i zaznajomienie się z temi sprawami, bo inaczej przecież odwołałby oszczerstwo. Od człowieka, który ma pretensje do posłowania, wymaga się takich wiadomości, a przedewszystkiem uczciwości w publicznych wystąpieniach.

Zdążamy do wyrażania opinji, że **kaszubska, pomorsko-katolicka ludność takie i podobne kandydatury, gdyby ktokolwiek ośmielił się je wysuwać, zbojkotuje i w wyborach wogóle udziału brać nie będzie, gdyż słusznie uważaćby musiała takie kandydatury za prowokację".**

Dlatego już dziś zwracamy się do wszystkich tych, którym przypadnie ustalać kandydatury, by pamiętali o tem, że **posłem ziemi kaszubsko-pomorskiej może być tylko uczciwy Polak-katolik".**

Ksiądz Katol. skazany na 6 miesięcy więzienia

W dniu 24 bm. odbył się w Łomży głośny proces ks. Antoniego Kochańskiego, prefekta szkoły powszechnej w Tykocinie.

Akt oskarżenia zarzuca ks. Kochańskiemu nawoływanie dzieci szkolnych do nieposłuszeństwa wobec wydanych przez władze szkolne zarządzeń w sprawie noszenia opasek żałobnych po śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Ks. Kochański jakoby nazwał w szkole opaski żałobne „szmatami" i „płachtami" i tłumaczył dzieciom, że żałobę nosić się powinno tylko po śmierci rodziców.

W wyjaśnieniach oskarżonego ks. Kochańskiego sprawa ta wygląda zupełnie inaczej. W dniu 14 maja na lekcji ks. Kochański, zauważywszy, że dzieci bawią się jakąś szmatką, rozgniewany zwrócił się do jednego z chłopców:

— Rzuć tę szmatę!

Jak się okazało, była to zdjęta z ręki żałobna opaska. Nieco później na pauzie zwrócił uwagę dziewczynce, że nosi opaskę nieproporcjonalnie dużą i użył żartobliwie wyrażenia „płachta".

Źródło procesu upatruje oskarżony w niechęci miejscowych władz szkolnych do niego i do duchowieństwa katolickiego wogóle.

Na początku rozprawy obrońca oskarżonego postawił wniosek o wyłączenie sędziów, którzy w swoim czasie podpisali odezwę przeciwko J. E. ks. biskupowi Łukomskiemu i duchowiestwu łomżyńskiemu, a obecnie zasiadają w komplecie. Wniosek ten został przez sąd odrzucony.

Ciekawe były zeznania świadka oskarżenia kierownika szkoły powszechnej w Tykocinie, Robalińskiego. Z zeznań tych wynika, że nie było zarządzenia o noszeniu żałobnych opasek, a jedynie zalecenie władz szkolnych. Ten sam świadek stwierdza, że przy przeprowadzeniu dochodzenia na terenie szkoły nie uważano za stosowne zwrócić się bezpośrednio do zainteresowanego ks. Kochańskiego, lecz badano dzieci szkolne za jego plecami i złożono zameldowanie policji.

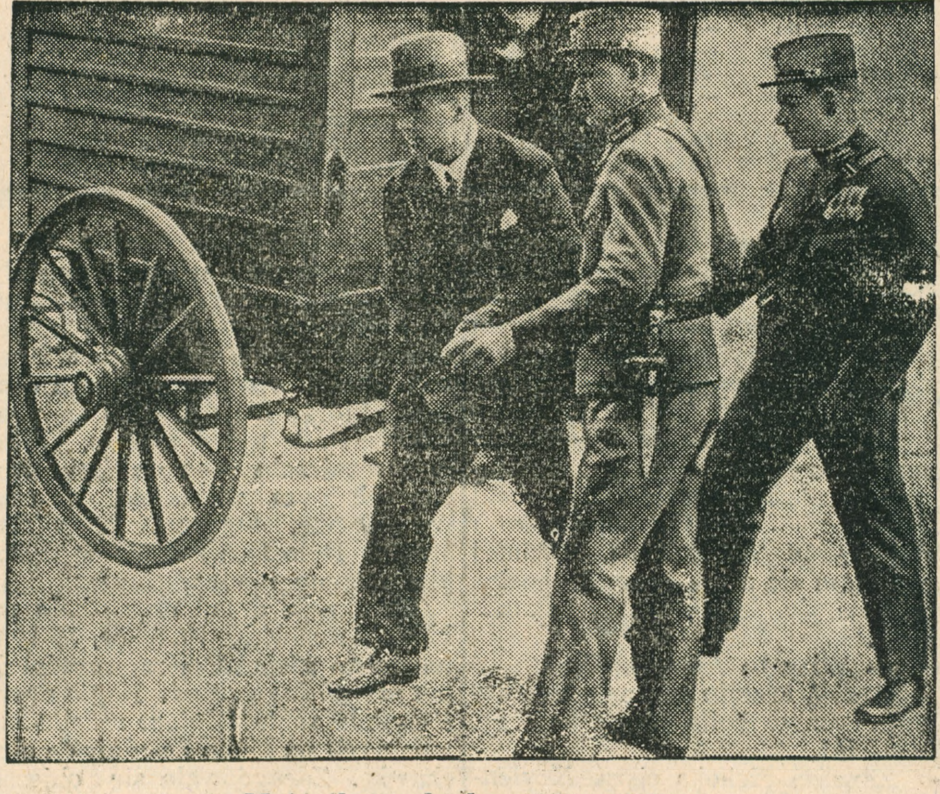
Po głosach stron i po ostatniem słowie ks. Kochańskiego, który prosił o uniewinnienie, sąd ogłosił wyrok, skazujący ks. Kochańskiego z art. 156 k. k. na 6 miesięcy więzienia. Dotychczasowy areszt prewencyjny został zniesiony i ks. Kochańskiego niezwłocznie zwolniono. Obrońcy zapowiedzieli apelację.

Matuszka ponownie skazany na śmierć

W środę odbył się w Budapeszcie proces apelacyjny znanego zamachowca kolejowego Matuszki, który został już przez sąd węgierski skazany na karę śmierci za zamach pod Bia Torbagy.

Pod koniec procesu Matuszka przemówienia Matuszka porwał za stojące obok krzesło i podniósł je w górę. Strażnik więzienny z trudem zdołał go uspokoić.

Prokurator domagał się zatwierdzenia kary śmierci, obrońca natomiast prosił o dożywotnie internowanie Matuszki w zakładzie dla obłąkanych. Po naradzie trybunał apelacyjny zatwierdził wydaną w poprzedniej instancji karę śmierci na Matuszkę.



Matuszka w drodze na rozprawę.

wygłosił patetyczną mowę, w której znowu mówił o „duchu Leona", trapiącym go nocami, o Aleksandrze Wielkim, o piramidach egipskich i o Napoleonie. Pod koniec

Wiadomości bieżące

Czwartek, 4. lipca 1935 r.
Czwartek: Józef Kalas.
Wschód słońca 3.20; zachód 19.59.
Piątek: Cyryla i Metodego.
Wschód słońca 3.21; zachód 19.59.
Sobota: Łucji m.
Wschód słońca 3.22; Zachód 19.59.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkach, gorycz w ustach, złe trawienie, łatwo usunąć przez częste stosowanie wody gorzkiej Franciszka-Józefa, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę takwej. Zalec. p. lekarzy.

★ DZISIEJSZY NUMER GAZETY wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO“.

Województwa centralne

SAMOBÓJSTWO W SZPITALU.

W szpitalu łódzkiej ubezpieczalni popełnił samobójstwo jeden z pacjentów Stanisław Banasiak. Kiedy już wszyscy chorzy spali, wydobył spod poduszki nóż kuchenny i rozpruł sobie brzuch. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

83 BUDYNKÓW W PŁOMIENIACH.

We wsi Jelończa pow. zamojskiego, wybuchł pożar, który zniszczył 10 zagród gospodarskich. Straty wynoszą około 25 tys. zł. We wsi Złojew w tymsamym powiecie spaliło się 28 zagród. Straty wynoszą około 60 tys. złotych. Wreszcie w pow. hrubieszowskim wybuchł pożar we wsi Kobło, który ogarnął znaczną część wsi. Pastwą ognia padły 22 domy i 23 budynki wraz z inwentarzem i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą około 40 tys. zł.

EKSPLOZJA STRAGANU.

Podczas odpustu we wsi Pęcice gm. Skorosze pod Warszawą jakiś chłopiec rzucił na stragan Antoniego Wysockiego niedopałek papierosa. W pewnej chwili rozległa się ogłuszająca detonacja i cały stragan stanął w płomieniach.

Okazało się, że niedopałek upadł na skrzynkę, zawierającą 800 sztuk naboi do straszaka powodując wybuch.

Na miejsce przybył miejscowy doktór, który po opatrunku przewiózł 6 rannych osób do szpitala w Pruszkowie. Wszyscy poszkodowani odnieśli rany szarpane dłoni, poparzenia twarzy i oczu. Kilku z nich grozi ślepota.

ŚMIERĆ ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.

Na stacji kolejowej w Dęblinie pod parowóz, nabierający węgiel schronił się w czasie deszczu 27-letni Stanisław Paklewski ze wsi Ryciec. Paklewski przybył na stację w celu kradzieży węgla. Maszynista, nie wiedząc, że pod parowozem znajduje się człowiek ruszył. Paklewski poniósł śmierć na miejscu.

CO SIĘ DZIAŁO W SZKOLE?

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanął dyrektor szkoły w Żyrardowie, 60-letni Herman Gomoliński z pochodzenia żyd, oskarżony o niemoralne zachowanie wobec nieletnich uczennic. Sąd Okręgowy wymierzył mu karę roku więzienia, Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił, uważając, że dowody są niedostateczne. Prokurator założył skargę kasacyjną.

Małopolska.

ZĄB MAMUTA.

Przy budowie drogi w Kąkolówce wykopano ząb mamuta.

FAŁSZOWALI ZNACZKI POCZTOWE.

Władze policyjne w Kałuszy wykryły wielką aferę fałszowania znaczków pocztowych, aresztując magistra Berkowicza, urzędnika adwokackiego Dolińskiego oraz urzędnika notarjalnego Lufta.

Do krwawej bójki doszło w Czortkowie w czasie meczu piłki nożnej ukraińskiego „Sokoła“ z żydowską drużyną „Hapoel“. W czasie gry jeden z widzów wpadł na boisko i dwukrotnie spoliczkował sędziego Ambrożego. Kiedy w obronie sędziego stanęli gracze „Hapoelu“, rzucili się na nich zawodnicy ukraińskiego klubu. Czterech graczy żydowskich pobitych laskami i poranionych nożami odwieziono do szpitala.

HURAGAN NAD POWIATEM TARNOWSKIM.

Nad częścią powiatu tarnowskiego przeszła silna burza, połączona z huraganem, który zniszczył blisko 200 budynków mieszkalnych i gospodarskich, znosząc stodoły napełnione sianem i zrywając dachy. Sady i okoliczne lasy zostały w znacznej części zniszczone. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Szkody materjalne bardzo znaczne.

NOWY STAROSTA W SANOKU.

Dotychczasowy kierownik oddz. politycznego urzędu wojew. we Lwowie radca Izydor Wagner został przeniesiony do Sanoka na stanowisko starosty powiatowego. Dotychczasowy starosta w Sanoku dr. Skwarczyński przeszedł w stan spoczynku.

Kresy Wschodnie.

WYROK NA KOMUNISTÓW.

Sąd Okręgowy w Łucku, na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu, rozpatrywał sprawę 9 mieszkańców okolicznych wsi, oskarżonych o działalność komunistyczną. Mocą wyroku skazano trzech braci Nyciuków po 8 lat więzienia i 6 oskarżonych po 3 lata.

ROBOTY WODOCIĄGOWE.

W Równem rozpoczęto prace wodociągowe. Ułożono już około 1500 m. wodociągowej sieci ulicznej.

UCIEKAJĄ OD UBEZPIECZALNI.

Magistraty Białegostoku i Suwałk korzystając z uprawnień ustawy ubezpieczeniowej, postanowiły wyłączyć swoich pracowników z Ubezpieczalni Społecznej i stworzyć dla nich własne ubezpieczalnie. Taką samą decyzję powzięły powiatowe związki samorządowe w łomżyńskiem i szczuczyńskiem. Obecnie statuty tych ubezpieczalni zostały przedłożone urzędowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia.

UJĘCIE ZBIEGŁYCH BANDYTÓW.

Pod Święcianami ujęto dwóch bandytów zbiegłych niedawno po przepiłowaniu krat z więzienia na Łukiszkach we Wilnie, gdzie odsiadywali karę więzienia, jeden dożywotnią, drugi — 15 lat. Zbójców ujęto, gdy zamierzali dokonać napadu na folwark pod Święcinami.

SAMOLOT SOWIECKI NA TERYTORJUM POLSKIEM.

Na terenie powiatu wileńskiego spadł samolot sowiecki z załogą dwóch ludzi. Lotnicy wyszli cało.

ZBRODNIA.

Na polach majątku Proniny gm. polańskiej, zamordowana została na tle erotycznem 24-letnia Zofja Andrzejewska przez swego narzeczonego Stan. Błażewicza, którego aresztowano.

ZNOWU POŻAR WSI.

We wsi Iszko (woj. wileńskie) pożar zniszczył 34 domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarskiemi. Straty wynoszą 68 tys. zł.

KRWAWA WALKA O ŁĄKĘ.

W Daszkowcach (pow. grodzieński) na tle sporu o łąkę, doszło do krwawych zajść. Ks. Bolesław Korń, zebrawszy 15 kosiarzy udał się na sporną łąkę celem zebrania siana. Na miejscu zastąpiło mu drogę 7 włościan uzbrojonych w siekiery i kije. Wywiązała się bójka, w czasie której ks. Korń oddał 5 strzałów z rewolweru, raniąc dwie osoby w nogi. W bójce kilka osób odniosło cięższe obrażenia ciała.

Baczność pow. sokólski!

W dniu 8 lipca br. o godz. 12-tej odbędzie się wielki Zjazd rolników całego powiatu do Sokółki, gdzie na podwórzu Nowego Hotelu do uczestników Zjazdu przemawiać będzie poseł Adolf Sawicki i inni w sprawie wyborów do Sejmu i w sprawie miejscowej Spółdzielni „Rolnik“. Zgromadzenie winno być liczne, gdyż będą omawiane i decydowane bardzo ważne sprawy. Wzywamy wszystkich!

Zasztyletował żonę

Krwawy dramat małżeński na ulicach Gdańska

Mieszkaniec Białegostoku, Aleksan der Gryc, ożenił się przed pół rokiem z 20-letnią dziewczyną.

Pożycie małżonków nie było dobre, gdyż wkrótce po ślubie młoda żona uciekła z mężowskiego domu. Gryc odnalazł ją i skłonił do powrotu. Powtarzało się to kilka razy.

Wreszcie przed tygodniem doszło znów do kłótni i młoda żona przepadła bez wieści. Zrozpaczony Gryc napróżno szukał jej w mieście i okolicy.

Wreszcie zdołał ustalić, że zbiegła ona do Gdańska. Przyjechał więc do wolnego miasta, zdołał wytropić żonę i ustalić jej adres.

Zaczaił się na ulicy Schwarzes Meer w Gdańsku i przez kilka godzin czekał, aż żona wyjdzie z mieszkania.

Zaczepił ją i chciał skłonić do powrotu, a gdy odmówiła, zadał jej 5 ciężkich ran wielkim nożem kuchennym, kupionym poprzedniego dnia.

Świadkowie zajścia rzucili się na zabójcę, aby wymierzyć mu sprawiedliwość. Na miejscu gromadził się coraz większy tłum i niechybnie doszłoby do samosądu, gdyby nie pojawienie się patrolu policyjnego.

Gryca aresztowano. Żona jego, odwieziona do szpitala, zmarła.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

KALISZ. 14 lipca w Kaliszu w sali Tow. Muzycznego przy ul. Felicji Łączkowskiej 2, odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L.

WYSOKIE MAZOWIECKIE. 7-go lipca, w niedzielę o godz. 1 po poł. w Kuleszach Kościelnych odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L. z udziałem p. prezesa Klubu M. Roga i prez. Sawickiego. Prawo głosowania będą miały na Zjeździe te Zarządy Kół, które opłaciły względnie opłacą w dniu Zjazdu składkę członkowską na rok 1935. Imienne zaproszenia nie będą rozsyłane.

ŁUKÓW. 7 lipca odbędzie się kurs polityczny i społeczny w Kocku.

STOPNICA. 7 lipca w Chmielniku, w lokalu Sekretarjatu S. L. odbędzie się konferencja organizacyjna z gmin Chmielnik, Maleszowa i Gnojno.

Sekretarjaty Stron. Ludowego

Włocławek, Nieszawa, Lipno. Sekretarjat Okręgowy Stronnictwa Ludowego i ZZR mieści się we Włocławku przy ul. Długiej 13/15 i od 1 lipca czynny będzie we wtorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia.

Okropna śmierć dziewczyny

pod pędzącym pociągiem

W poniedziałek wieczorem o godz. 10 na torze kolejowym na Tuszewie tuż przed Grudziądzem miał miejsce straszny wypadek. W pewnym momencie zauważył kierownik parowozu pociągu warszawskiego, zdążającego na stację w Grudziądzu, postać chodzącą po torze. Mimo ostrzeżenia przeciągłym gwizdem osoba ta nie usunęła się z toru i pociąg wpadł na nią całą siłą. Skutki najechania były straszne. Na przestrzeni 200 m. i szerokości dwóch torów porozrzucane były szczątki młodej kobiety, zmasakrowane i poszarpione na drobne kawałki.

Jak się okazało nieszczęsną była 17-letnia Zofja Korzenia, służąca z Tuszewa. Mieszkała u swej ciotki w domu przy torze kolejowym, gdzie też śmierć ją zabrała. Prawdopodobnie, przechodząc przez tor do domu, nie słyszała sygnału lokomotywy. Jak mówią ludzie, miała przytępiony słuch.

Śledztwo w toku.

Kieł mamuta wykopano w Grodnie

W czasie dokonywania robót kanalizacyjnych w Grodnie wykopano szkielet ludzki, znajdujący się na głębokości około 30 cm., a w głębokim pokładzie żwiru przy ul. Witoldowej znaleziono część kła mamuta.

Szantaż za pośrednictwem gołębia

Ostatnio usiłowano w Wiedniu dokonać szantażu w sposób dość oryginalny, gdyż za pośrednictwem — gołębia.

Do mieszkania jednego ze znanych fabrykantów wiedeńskich przysłano klatkę z gołębiem. Gołąb miał do nóżki przyczepiony list, w którym nieznany autor domagał się sumy 10.000 guldenów. W liście zaznaczone było, że suma, składająca się z banknotów 500 guldenowych, ma być włożona do koperty i przyczepiona do nóżki ptaka. Warunek biletów 500-guldenowych wytłumaczony był w ten sposób, że nie należy ptaka obciążać większym pakunkiem. Ponadto list zawierał groźbę, że jeśli właściciel fabryki nie wyekspedjuje natychmiast ptaka z żądaną sumą, może spodziewać się jaknajgorszych konsekwencyj swojego postępku, gdyż pod całą jego fabrykę podłożony jest dynamit i w razie niezadośćuczynienia żądaniu lub też zwrócenia się do policji, cała fabryka wyleci w powietrze.

Jednakże fabrykant zwrócił się do policji wiedeńskiej i stosownie do rady urzędu śledczego przyczepił do nóżki ptaka pakiecik, zawierający papier zamiast pieniędzy. W jednem tylko nie zastosował się do życzenia wyrażonego w liście, a mianowicie ptaka wypuścił na wolność nie z okien swego mieszkania, lecz na lotnisku, a w ślad za odlatającym gołębiem wzniósł się w powietrze myśliwski samolot, śledzący bieg lotu ptaka. W ten sposób stwierdzono, kto był autorem listu, szantażującym fabrykanta. Jak wyjaśniło śledztwo, ptak wpadł do mieszkania jednego z robotników fabryki, a list, jak się okazało, napisany był zbiorowo przez grupę robotników, którzy drogą szantażu chcieli zdobyć sumę 10.000 guldenów. Pozatem fabryka nie była wcale podminowana dy-

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 5. 7.: 12,05 Dziennik południowy; 16,35 Pogawędka dla chorych; 20,00 „Skrzynka rolnicza"; 20,45 Dziennik wieczorny.

Sobota, 6. 7.: 12,05 Dziennik południowy; 20,00 Wiadomości rolnicze; 20,45 Dziennik wieczorny; 22,30 Mała Orkiestra.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200-420.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz, junjor, Grudziądz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawn. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", Tuszewo.